Nr. 14. Lwów dnia 6 Kwietnia 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Ważne dla P. T. właścicieli obór zarodowych i hodowców.



Niniejszem zawiadamiamy wszystkich P. T. właścicieli obór zarodowych i hodowców, że wynajęliśmy 500 morgów połonin w Mikuliczynie i przyjmujemy bydło rozpłodowe na paszę letnią na tych połoninach, za opłatą 24 koron od sztuki, wraz z obsługą i dodatkiem grysu i soli. Dla buhajków, na życzenie i rachunek właściciela obowiązujemy się dostarczyć owsa. Pasza trwa co najmniej przez czerwiec, lipiec i sierpień. Na połoninie jest stajnia, mogąca pomieścić 100 sztuk. Bydło dostaje się na połoninę w kilku godzinach, po dobrej drodze ze stacyi kolejowej Mikuliczyn.

Na paszę przyjmuje się tylko bydło uznane na podstawie szczepienia, jako wolne od gruźlicy.

Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości i rodzaju sztuk, przyjmujemy najpóźniej do 15. kwietnia.

W celu otrzymania zniżki frachtu dla transportu koleją dostarczymy certyfikatów; — dopędem z Mikuliczyna na połoninę, zajmiemy się sami.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Oziminy na wiosnę.

Nie można jeszcze w tej chwili wobec nielicznych doniesień powiedzieć nic konkretnego o stanie ozimin w kraju, ale z przebiegu zimy można żywić pewne obawy, że w wielu okolicach zboża nie najlepiej ją przetrzymały. Prawie zupełny brak śniegu w środkowej i zachodniej Galicyi (wyjąwszy okolice podkarpackie) silne mrozy z ostremi wiatrami, w wielu wypadkach mocno oziminom zaszkodziły. — Jedynie wschodnia część kraju od okolic Lwowa ku wschodowi i na południe jest zdaje się w lepszem pod tym względem położeniu.

Jeżeli tedy ozimina z zimy wyszła źle i nędznie się przedstawia — tak że gospodarz wątpi czy warto ją zostawić, czy lepiej przyorać — co tutaj powinno rozstrzygać? i co trzeba zrobić aby lichy stan o ile możności poprawić.

Znajomość właściwości rozwoju naszych zbóż daje nam tutaj pewne pod tym względem wskazówki. — Ważne są różnice pomiędzy rozwojem pszenicy i żyta — dlatego nie jednako zboża te wytrzymują zimę, nie jednako też z niemi postępujemy.

Żyto z reguły wcześniej zasiewane kończy prawie właściwe krzewienie się już w jesieni; zaczątki późniejszych ździebeł już są wykształcone przed zimą.

Na wiosnę — strzela ono szybko w górę ale nowych ździebeł już bardzo mało przybyć może. Z tąd pochodzi, że jeśli późno zasiane lub na ubogiej glebie, lub z powodu suchej jesieni nie rozkrzewiło się przed zimą należycie, to i na wiosnę nie zagęści się już wybitnie. Jeśli w zimie znaczna liczba roślin wyginęła, to pozostałe rzadkie nie rozkrzewią się do tego stopnia, aby mogły wypełnić luki po tamtych pozostałe.

Nawet nawożenie silnie pobudzającemi do krzewienia się środkami np. saletrą chilijską — na wiosnę na żyto — już do zwarcia się zbyt rzadkiego stanu nie wiele pomoże.

Inaczej z pszenicą: ta krzewić się jeszcze może bardzo silnie na wiosnę, jeżli tylko w ziemi dosyć znajdzie pokarmu i jeźli wiosna nie zbyt sucha — Zbronowanie rzadkich pszenic na zwięzłej roli, skoro pola obeschną, zasilenie 30—50 *kg* saletry chilijskiej na morg, może dzielnie wpłynąć i na rozkrzewienie silniejsze i na zagęszczenie się.

I jeszcze jest druga ważna różnica między żytem i pszenicą: Żyto kończąc krzewienie się w jesieni, głównie już wtedy się zakorzenia — na wiosnę wydaje ono nieliczne tylko nowe korzenie. Jeżeli podczas zimy jesienne korzonki zostały ogołocone z ziemi przez wiatry lub wyciągnięte z niej przez mróz i osiadanie się roli nie dobrze zleżałej, to na powtórne zakorzenienie się żyta nie wiele liczyć można. Ogołocone korzonki żyta nie posiadają zdolności wrosnąć na nowo w ziemię i roślina ginie. Wałowanie na wiosnę celem przyciśnięcia tych korzeni do wilgotnej roli — tylko wczęści złemu zapobiega. — Pszenica i pod tym względem jest odporniejszą — może się doskonale na wiosnę zakorzenić, wydając dużo wiosennych korzonków.

Natomiast pszenica, zwłaszcza jej zachodniego pochodzenia odmiany, są mniej wytrzymałe na silne suche mrozy niż żyto.

Mrozy silne bezśnieżne mogą wymrozić pszenicę, natomiast częste odwilże, niezleżała rola, skorupa lodowa lub zbytnia wilgoć w roli więcej szkodzą żytu.

Z przyoraniem rzadkich ozimin zbytnio spieszyć się nie należy: dopóki wegetacya się nie obudzi na dobre — dopóty trudno osądzić jak właściwie zboże wyszło z zimy. Potem uważne przejrzenie pól dla każdego wprawnego gospodarza daje najlepszą wskazówkę, czego można się po tej lub owej oziminie spodziewać. Przy siewie rzędowym przegląd taki jest znacznie łatwiejszy przy rzutowym siewie ocena odpowiedniej gęstości trudniejsza z powodu obecności chwastów np. perzu który w pszenicy może ocenę „na oko“ mylić.

Bardzo dobre np. jest dokładnie w kilku lub kilkunastu miejscach łanu żyta zrachować ile roślin idzie na metr kwadratowy. (Zbić stosowną ramę z 4 łat metrowych w kwadrat i kładąc na różnych miejscach pola zrachować rośliny pojedyncze.) Normalnie przyjąć należy na wiosnę około 250—300 roślin żyta na metrze kw. przy siewie rzędowym a około 350 przy rzutowym.

Z ilości roślin wyszłych zdrowo z zimy przy uwzględnieniu znanych w gospodarstwie warunków, siły ziemi i siły krzewienia się danej odmiany zboża, można wcale dobrze ocenić późniejszy stan oziminy jako też czy ją jeszcze warto zostawić czy przyorać należy.

Jeżeli w żyto dość rzadkie ma być zasiana koniczyna, to celem uniknięcia jej zachwaszczenia i zanieczyszczenia należy ją siać gęściej niż zwykle — a przytem doskonale nadaje się wówczas domieszka traw do koniczyny, tymotki na ziemiach zwięzlejszych gliniastych i rajgrasu włoskiego na lżejszych a żyznych.*) Co do pszenicy częściowo lub całkiem przepadłej znajdujemy dobre rady w „Poradniku gospodarskim“ poznańskim nr. 13. które tutaj przytaczamy:

Rzadkie pszenice, t. j. gdzie dużo słabych roślin powymarzało, ale pole jeszcze nieźle się zieleni, należy zasilić chilijską saletrą 30—40 kg. na $^1/_2$ hekt.

Bardzo rzadkie pszenice, których w każdym razie szkoda zaorywać, trzeba podsiać czemkolwiek, aby się w nich nie rzucał perz. Na niektórych ziemiach nadawałaby się do tego seradela, bo to jeszcze dość tani obsiew; ocieni ona ziemię i może wydać niezłe pastwisko. Można też pszenice takie podsiewać owsem biorąc go, stosownie do stanu pszenicy, do 60 *kg* na morg i więcej nawet, pszenicę się bronuje i w ten sposób

*) Np. koniczyny czerwonej 13 *kg* tymotki 2 *kg*, albo koniczyny czerw. 13 *kg* rajgrasu włoskiego 4 *kg*.

Wrażenia z wycieczki na Zachód

napisał Prof. **Karol Malsburg.**

VI. Do Anglii i z powrotem.

Dokończenie p. nr. 12.

Na nocleg, mimo uprzejmej opozycyi gospodarza pojechałem koleją do Leicester a to głównie dla tego, że zamierzałem nazajutrz już bardzo zrana udać się z tamtąd do drugiej fermy, tylko o parę mil angielskich od miasta położonej, a to celem uniknięcia strasznych upałów, panujących później we dnie.

O świcie więc prawie przejechałem fiakrem starożytne i ciekawe to miasto angielskie, liczące przeszło 150.000 mieszkańców, upiększone starodawnym kasztelem normandzkim i szczątkami murów, które tu wzniesiono podobno jeszcze za czasów Cezara. Na tle złotoróżowego nieba widniały po za ich obrębem ogromne i malownicze ruiny jakiegoś starego opactwa, ustrojone girlandami i kotarami bluszczu, który wszędzie w Anglii tak cudnie rośnie — a jeszcze dalej woźnica moj wskazał mi na wzgórzu celtycki „kromleh“ przedhistoryczny, w postaci kilku sterczących, olbrzymich głazów. Na spławnej już tutaj Soarze i dopływających kanałach budziło się właśnie życie żeglarskie, — na szosie zaś spotykałem liczne jednokonne a ogromne wozy dwukolne, zaprzężone kolosalnymi Shire'ami i dążące do miasta z różnymi prowiantami. Krajobraz cały niezmiernie wesoły, zielony, świeży, pełen alei i drzew tak rozkosznie bujnych, jak nigdzie tego nie widać na kontynencie! —

Ferma p. S. O. Larks'a z obszarem 300 tylko akrów, ma cechę gospodarstwa podmiejskiego — a obora mleczna i chów drobiu jest tu głównym przedmiotem eksploatacyjnym. W oborze, liczącej przeszło 60 krów dojnych, znalazłem Longhorny, Shorthorny i Red-polled-cattle, a dalej Jerseye i Guernseye. Te ostatnie stanowiły osobny niejako w niej oddział a mleko od nich dla swej znakomitej jakości, sprzedają po droższej oczywiście cenie — tylko za specyalną umową konsumentom w Leicester, dokąd zresztą odwożono codziennie wszystek podój na drobną przedaż po przeciętnej cenie 12 penny za gallon (32 hal. za litr).

Longhorny, które spotykałem już w Australii przedstawiały się ze względu na wielkość sztuk najokazalej, — stały jednak wraz z bezrożnemi „Red-polled“ na szarym końcu tej obory pod względem dojności.

owies przykrywa się ziemią. Lżejsze od pszenicy ziarno owsa da się później odwiać szuflą na bojowicy, pozostałe odciągnie młynek, a wreszcie odbierze tryer.

Zupełnie stracone pola wypadnie naturalnie obsiać czem innem, n p. jarą pszenicą, jęczmieniem lub owsem. W takim razie nie rusza się pola, lecz rozsiewa się zboże na rolę i przykrywa je broną; wtedy jeszcze niejedna roślina pszenicy się uratuje. Wreszcie, nie licząc już nic na pszenicę, można przykryć ziarno płytko 4-roskibowcem lub pole spłużkować czteroskibowcami, uwlec i zasiać dane zboże drylem. Przestrzegamy, aby nie zaorywać pszenicy zwyczajnym pługiem, **gdyż nie należy na wiosnę przewracać ziemi głęboko.**

Byłby to błąd fatalny, który mógłby się zemścić nieurodzajem drugiego płodu. Użyty na wiosnę pług wysusza rolę, pozbawia ją zimowej wilgoci, wyrzuca mnóstwo chwastów, które zwykle potem biorą górę nad uprawnemi roślinami.

Nie godzimy się na zdanie niektórych rolników, aby na pszenicy przyoranej sadzić ziemiaki lub inne okopowizny a to z tej prostej przyczyny, że obawialibyśmy się o brak słomy w przyszłym roku, a i tak już w tym roku dość mają rolnicy z tem kłopotu.

Z praktyki gospodarskiej.

Przyczynek do uprawy lucerny.

Odpowiadając na pytanie 30, sądzę, że bardzo niewłaściwe jest następstwo lucerny bezpośrednio po burakach, te bowiem jak i lucerna spotrzebowują wiele potasu a sięgając głęboko swemi korzeniami, ogałacają dolne warstwy roli z pokarmów roślinnych, które głównie dla jeszcze głębiej zapuszczających się korzeni lucerny w należytej żyzności zachowane być powinny. — Najodpowiedniejszym płodem przed lucerną są ziemniaki, na nawozie stajennym silnym, chociaż one także żywią się potasem w znacznej ilości, lecz korzenie ich nie sięgają tak głębobo, i podczas uprawy ziemniaków łatwiejsze utrzymanie roli w należytej czystości i lepszej pulchności, co koniecznie potrzebne dla dobrego udania się lucerny. Po burakach zaś rola zwykle jest bardziej zbita. — Dla lucerny będzie bardzo pożyteczne, jeśli już pod ziemniaki orząc pod zimę użyje się pod skibnika, lub za pługiem łopatami przekopie się bruzdę i wzbogaci się podłoże podsypywaniem w skopywaną bruzdę popiołem, kompostem i wapnem. — Ogółem wapnienie i wierzchniej warstwy roli dla lucerny będzie bardzo pożyteczne, zwłaszcza w rolach mniej zasobnych w wapno.

Najlepiej pole lucernowe tak urządzić, aby jedna trzecia część pola stosownego dla uprawy była pod lucerną, która przy troskliwej uprawie przez 6 lat należyte plony wydawać może, a na przestrzeni dwóch trzecich pola lucernowego należałoby uprawiać roczne rośliny pastewne, jak koński ząb, zwyczajną kukurudzę na zielono w pomieszaniu z grochem, buraki, ziemniaki, marchew, kapustę pastewną i głowiastą, mięszanki — ogółem rośliny, które znoszą silniejsze nawożenie i pozwalają utrzymywać grunt w należytej czystości — Co roku wypada $1/6$ część lucerny już rzedniejącej przeorać a natomiast na takiejż przestrzeni zasiać nową na należycie przygotowanej roli po silnie podgnojonych ziemniakach. — Tym sposobem lucerna po sobie nastąpi w tem samem polu dopiero w 18-tym roku co dla niej jest bardzo pożytecznem, gdyż najprędzej po sobie może następywać bez szkody w 8 do 13 lat, a ponieważ reszta lucernowego pola często i silnie będzie nawożoną, więc można mieć pewność wysokich plonów lucerny.

Co do zasilania lucerny w czasie jej użytkowania to w gospodarstwie szkoły rolniczej w Jagielnicy nie było widocznych skutków ani po użyciu na wierzch gipsu, ani kainitu lub żużli Thomasa, zawsze zaś był znaczny skutek po użyciu w jesieni kompostu, w którego skład wchodzą w znacznej części odchody ludzkie. — Kompost ten najlepiej rozprzestrzeniać pod zimę, gdy już ziemia zamarznie; — unikać należy rozwożenia kompostu po niezamarzniętej jeszcze lucernie, gdyż przez silniejsze udeptywanie i jeżdżenie wozami cierpi

---

Mleczny zawód Shorthornów (zupełnie białych w tym razie) zajmował tu miejsce środkowe z przeciętnym udojem 2500 l. Cudownie pięknie brunatne dżersejki natomiast, zgrabne i malutkie, jak sarny, wraz z większemi już nieco od nich krasemi sąsiadkami z wyspy Guernsey, wiodły prym na liście udoju i to tak co do do jego ilości, jak i jakości. — Kiedy spytałem gospodarza, dla czego nie trzyma wyłącznie tych ostatnich? *evuldn't afford it*“ — t. zn. że „nie stać go na to“ — ze względu mianowicie na wybredną ich karmę. Longhornów, — t. j. właśnie bydła rdzennie miejscowego w tem hrabstwie, nad którem pracował z tak świetnym rezultatem przed stoma laty Backwell stara się istotnie wyzbyć pomału, bo kierunek ich hodowli stał się już dziś wyłącznie opasowym: a jednak widocznie mówił o tem z żalem. — Tak wielki patryotyzm lokalny i tendencya zachowawcza w tej klasie angielskich farmerów! „Red-polled-cattle“ (dosłownie: czerwone bydło czubate) także uległo losowi Longhornów a trzy krowy tej rasy, jakie tu widziałem, były poniekąd wyjątkowo dobremi dojkami, chociaż dawały ledwie po 2000 l. rocznie przy żywej wadze około 600 kg. Mimo, że karmienie tej obory jest właściwie stajenne pozostaje ona przez kilka godzin z rana i popołudniu na paddokach, podsiewanych trawą. Cieląt nie chowa się tu, prócz cieliczek od krów Jersey i Guernsey, które żywią jednak mlekiem krów innych. Jedyny buhaj był także rasy Jersey. Trawa i siano, turnips i buraki pastewne, wreszcie otręby, kiełki i kuchy palmowe lub bawełniane służą na karmę w tej oborze, z której intrata pokrywa wszystkie niemal wydatki administracyjne farmy i niesie czystego dochodu około 500 Ł. st. rocznie. — Do przewożenia mleka i paszy służą 4 *roadstery*, konie nieco zwyż 15 miary, średnio-ciężkie i chodziwe. Do uprawy pól z płodozmianem, w który wchodzi konicz i trzyletnie pastwisko, konie robocze poczęści się przynajmują. — Do wyjazdu w buggy (faetonik) posiada p. Larks parę *hackneyów*, mierzynków pięknych i szlachetnych; pod wierzch zaś, do polowań na lisy irlandzkiego pół-kuca, o kształtach tak grubo płaskich, że mógłby służyć za idealny typ naszym huculom. —

Zwiedziwszy wreszcie wzorowo urządzone kurniki ze wspaniałymi Dorkingami, wylęgarnie sztuczne i karmniki dla kur i indyków, powróciłem jeszcze przed spiekotą południową do Leicester — a po 5-tej wieczorem wsiadłem do pociągu dążącego do Londynu, gdzie mnie oczekiwały listy polecające p. Clarck do innych jeszcze gospodarstw w południowych hrabstwach angielskich

lucerna mocno — dlatego przestrzegać się powinno i podczas codziennego koszenia lucerny, by po paszę na lucernisko nie wjeżdżano wozem. — Lucerna jako motylkowa roślina nie powinna właściwie potrzebować użyźnienia azotem, którego głównie wyżwspomniany kompost dostarcza, ale widocznie to już potrzeba podolskiego klimatu suchego i gruntu silnie przepuszczalnego: u nas bowiem i co do koniczyny jest wyjątek od reguły; gdy na zachodzie w koniczyskach najlepsze się pszenice rodzą, u nas dopiero wtedy na koniczysku można liczyć na lepszą pszenicę, gdy się tu doda pół nawozu stajennego. — Zdaje się, że tę okoliczność wyjaśnia częsty brak wilgoci w gruntach podolskich, a taka liściasta roślina, jak koniczyna, przez silne wyparowywanie wilgoci z gruntu, jeszcze go bardziej wysusza i bez poddania nawozu stajennego jest na Podolu dla pszenicy złym przedplonem. Nawozami sztucznywi zaś na pewno wspomagać się nie możemy, bo te właśnie z braku dostatecznej wilgoci w gruncie często zawodzą: — z tych też powodów użyznienie należyte gruntów podolskich opierać się musi zawsze jeszcze głównie na użyciu nawozu stajennego.

W uprawie lucerny powszechnie popełnia się często ten błąd, że się ją za rzadko sieje, żałując drogiego ziarna — przy siewie rzutowym powinno się używać na 1 morg 18 do 20 kilo. — Gospodarze, którzy żałują kosztu na nasienie i siewają tylko po 10 kilogr na 1 morg — a już znacznie większe ziarno lucerny niż ziarno koniczyny wskazuje potrzebę gęściejszego siania lucerny, zrażają się potem do tak dobroczynnej rośliny a zwłaszcza na Podolu, gdzie przez posuchy często i koniczyny słabe plony wydają. W rzadkim siewie gdy lucerna w początkach swego rośnienia słabo się rozkrzewia tylko w górę rosnąc, pomiędzy lucerną zjawiają się trawy i różne chwasty, którym lucerna łatwo ustępuje i przed czasem rzednieje tak, że po dwóch trzech latach już z braku należytego plonu, należy ją przyorać. — Tym prędzej taki niekorzystny stan następuje, jeśli przed zasiewem lucerny grunt jak najzupełniej nie został wyczyszczony osobliwie z perzu i innych trwałych chwastów. — Gdy się zaś, pomimo troskliwej uprawy poprzedzających lucernę płodów, chwasty w lucernie po nadplonie lub później okażą — powinno się jeszcze dla dobra lucerny ponieść koszt ręcznego plewienia chwastów.

Jednym z takich chwastów, przyczyniających się bardzo do niszczenia lucerny, a o którym piszący o uprawie lucerny nie wspominają, jest b r o d a w n i k czyli m l e c z m a j o w y *(Leontodon taraxacum)*, który po miedzach i drogach z wczesną wiosną licznie się rozrasta zażółcając je swemi kwiatami, a nie zniszczony w kwiecie, szybko wydaje w kulistych bańkach pierzaste nasienie, rozsiewane wiatrem po polach. W lucernie jest on wielką plagą — w czasie więc kwitnienia brodawnika powinno go się troskliwie niszczyć zwłaszcza obok lucernisk.

Chociaż lucernę na dłuższy użytek najlepiej samą zasiewać, zaleca Weinzierl, dyrektor doświadcz stacyi wiedeńskiej, według wykonanych doświadczeń, siewać z lucerną trawę kupkową (*Dactylis glomerata*), a to na 1 morg po 19 *kg* lucerny i 3 *kg* trawy kupkowej. Czy też nie stwierdził kto korzyści takiej mieszaniny?

A. Świeżaws i.

Kultywator Massey - Harris

Jeżeli jakaś maszyna jest dobrą powinno się ją rozpowszechniać, jednakowoż tylko wówczas — jeżeli się samemu dobroć jej należycie wypróbowało, aby nienarażać ziemian na niepotrzebny koszt i zapychanie lamusów maszynami nieodpowiedniemi.

Jedną z bardzo dobrych maszyn do wyciągania perzu, do zradlenia zimowych orek pod siew wiośniany, jest amerykański „Massey-Harris Cultivator“ jest to maszyna przez firmę czeską z Ameryki sprowadzana i dosyć droga gdyż patentowana - kosztuje loco Praga szeroka na 165 ctm 360 koron. — Maszyna sama jest w ramie żelaznej z koziołkiem do siedzenia i ma być na 2 konie — zęby są stalowe spiralne. Konstrukcya bardzo mocna ale 2 nasze konie krajowe (broniaki) nie wystarczą, dla tego ja używając jej w tym roku już, w gruntach wprawdzie piaszczystych lecz bardzo sprawnych, odjąłem koziołek i wagi do zaprzęgu a zastosowałem na 4 woły, które jeden poganiacz popędza, a z tyłu dozorca tak jak za siewnikiem idzie z żelazną tyczką, aby bardzo nagromadzony perz albo odsunąć albo przyrząd podnieść to sam zostanie. Przy zmianie wołów robi się więcej jak 10 morgów, radląc w poprzek orki z nadzwyczajnym skutkiem, w polach czystych zapewne i więcej by zrobiła na długich zawrotach. — Mogę przeto z doświadczenia tę maszynę polecić, jako wypróbowaną i doskonale działającą.

Borki janowskie, w marcu *Józef Śniadowski.*

---

i pozwolenie urzędowe na zwiedzenie farmy i zamku Windsorskiego

Tak przecinając piękne i takie spokojne jakieś a idyliczne krajobrazy hrabstwa Northhampton, Buckingham i Middlesex stanąłem przed 9 wieczorem na dworcu Paddingtońskim, skąd podziemną koleją londyńską zmierzałem ku mojej kwate ze. Tu na stacyi Charingcross, pragnąc co prędzej wydostać się na świeże powietrze z literalnie dławiącej atmosfery dymu i pyłu tunelowego, wyskoczyłem tak nie bacznie z wagonu, że spowodowałem tem sobie pęknięcie naczynia krwionośnego w lewej nodze. Ból i obrzęk tej, tak nie zbędnej do lokomocyi człowieka, kończyny, zmusił mię do przeleżenia półtora dnia w mojem nieszczęsnem „Vaterloo“ na opiece lekarskiej, a widząc, że o chodzeniu porządnem na długo jeszcze i mowy być nie może zdecydowałem się, - okropnie tym wypadkiem skwaszony — na powrót. Z wielkim trudem i mozołem — lądem, morzem i znów lądem — na Ostendę, Brukselę, Kolonię i Cassel zmierzałem ku rodzinnym stronom. — W pobliżu tej ostatniej miejscowości zatrzymałem się jeszcze dla odpoczynku przez dni kilka u współimienników, rodowo ze mną spowinowaconych, z którymi od dawna przyjazne mię łączą stosunki. U nich to miałem sposobność spotkać się w kilku majątkach z naszymi „*obieżysasami*“ co nam obopólną i szczerą sprawiło radość. Zarabiają tam z reguły 2—3 marki dziennie, przy robotach zaś akordowych (kośba zboża np.) nawet i ponad cztery. Są tam z nich ogólnie bardzo zadowoleni a i oni są także kontenci — „tylo, że się im ckliwi za ojcowiznom“ Ludzie ci przeważnie mazurzy stąd i z Królestwa, w gromadkach płci obojga, od 20 do 40 osób liczących, pracują tam od kwietnia do listopada i przywożą z sobą do kraju po 100 do 200 talarów zarobku.

Wreszcie dnia 7. sierpnia, wyjechawszy dodnia z Cassel, stanąłem wieczorem w Czernichowie: kulejący wciąż jeszcze fatalnie — ale wdzięczny mimo to przeznaczeniu, że „*polskie szczęście*“ zdarzyło mi się pod koniec już — a nie, dajmy na to, na początku mojej na Zachód podróży!

Anglery czy Oldenburgi?

Niezwykle zajmującą rzecz o krowach anglerskich czytamy w 12tym numerze Rolnika. Czcigodny Autor tego artykułu, porównując rezultaty mleczności krów anglerskich z oldenburskiemi, przedstawił nam, szczegółowemi datami poparty dowód wyższości użytkowej krów rasy anglerskiej.

Wdzięczni jesteśmy czcigodnemu Dyrektorowi za powyższą publikacyę, przedstawiającą wyczerpująco wydatność obu obór dublańskich, i przyjęlibyśmy ten cenny artykuł bez zastrzeżeń,.. gdyby on służyć miał tylko dla przedstawienia stanu mleczności w oborach dublańskich. Gdy jednakowoż Szan. Autor w końcowym ustępie, krytykując poglądy na bydło anglerskie, wyrażone w felietonie Rolnika z dnia 15 grudnia 1900 r. wywody Swe wyraźnie uogólnia i do znaczenia bezwzględnej reguły podnosi*) poczuwam się do obowiązku zrobienia pewnych uwag wychodząc z zasady, że wszelka polemika w sprawach tyczącvch się gospodarstwa rolnego jest potrzebną i usprawiedliwioną i wpływa dodatnio na zasób praktycznej wiedzy rolniczej.

W artykule „Krowy anglerskie" uderza nas, bardzo mała mleczność dublańskich krów oldenburskich, i to tem bardziej, że czcigodny Autor, raczył wymienić tylko 9. „najlepszych". Ażeby takie mleczne krowy posiadać, nie potrzeba — zdaniem mojem, aż do Oldenburgii za niemi jeździć. Wyższą mleczność wykazują krowy w mojej oborze, nabywane na targach w okolicznych miasteczkach. Krówki te, u mnie „żydowskiemi" zwane, o wadze 400 *kg*, dają rocznie przeciętnie „głowa na głowę", nie wybierając najlepszych, więcej niż po 2000 litrów. Przyjmuję dla okrągłości rachunku 2000 litrów, to na wagę 1000 *kg* wypadnie 5000 litr = 5165 *kg*. Żywię w zimie burakami i sianem w stos pokarm. 1 : 6·2, w lecie zaś w stosunku znacznie ścieśnionym zieloną paszą w stajni. Nie sprawdzałem do tej pory zawartości tłuszczu; wnoszę, że nie jest on zbyt małym, skoro moja mleczarnia posługująca się centryfugą i dobrym wygniataczem, wyrabia z 100 litrów mleka średnio 4·25 *kg* doskonale wygniecionego masła deserowego.

Czcigodny autor artykułu „Krowy anglerskie", przeciwstawia mleczność 9ciu najlepszych dojek oldenburskich i tyluż z najlepszych anglerskich. Takie częściowe porównanie, mojem zdaniem, nie jest miarodajnem i nigdy nie może dać wyraźnego obrazu przymiotów jednej i drugiej rasy. W tym wypadku musielibyśmy mieć podaną mleczność ogólną całej obory, osobno oldenburskiej — osobno anglerskiej. Odnośna przeciętna cyfra pouczyłaby nas lepiej o wartości rasy, niż podanie przymiotów pojedynczych, najlepszych osobników.

Ciekawą bowiem jest rzeczą, jaki procent tych „najlepszych" jest pomiędzy oldenburgami a jaki pomiędzy anglerami? Przy takiem zestawieniu, jak to nam czcigodny autor raczył przedstawić, — pozostawiono dowolność przypuszczenia. że może po za temi „najlepszemi" anglerkami, jest dużo lichych dojek, — co n. p. może nie mieć miejsca u krów oldenburgskich, to znaczy, że reszta krów oldenburgskich może tylko nieznacznie mniejszą przeciętną mleczność wykazuje.

Nie jest ściśle podaną ilość i jakość paszy na każdą pojedynczą sztukę, — co przecież przy porównaniu dobroci różnych krów jest pożądanem.

Miałem raz sposobność poznać oborę, składającą się z bardzo różniących się pomiędzy sobą krów pod względem wagi. Dla całej obory wydzielano dzienną paszę, unormowaną podług wagi ogólnej, pastuch zaś rozdzielał ją szablonowo na każdą sztukę w równej ilości. Rezultatem tego była bardzo zadowalniająca mleczność krów mniejszych a niedostateczna krów cięższych, — objaw całkiem naturalny, objawiający się tem wyraźniej przy obfitem żywieniu treściwą karmą. Nikt zaś dotychczas nie dowiódł stanowczo, aby krowa mniejsza zawsze mniej spożywała paszy niż wielka.

Importowane do Dublan krowy oldenburskie Nr. 5 i 7. wagi 536 i 545 *kg* wykazały maximum mleczności bo 3961 i 3880 *kg* podczas gdy krowa tejże rasy Nr $^{8}/_{94}$ urodzona już w Dublanach waży 878 *kg* dając w roku tylko 3789 *kg*. Powyższe daty naprowadzają na przypuszczenia, czy też te oldenburgi nie mają skłonności więcej do opasu? Domysły te znachodzą poparcie w wysokiej żywej wadze i zmiejszeniu się mleczności u krów w Dublanach wychowanych. Przyczyny tych objawów niech nam będzie wolno poszukać w sposobie hodowli w Dublanach, podanym przez czcigodnego autora. Cielęta dostają tam przez trzy miesiące (!) mleko niezbierane, to powoduje skłonność ich organizmu do spożytkowania paszy na tworzenie mięsa i tłuszczu — a nie mleka. Wszyscy wybitni hodowcy między innymi Kühn, każą cieliczki, które się wychowuje na mleczne krowy karmić już od 5go tygodnia mlekiem odtłuszczonem. Degenerowanie rasy oldenburskiej w kierunku opasowym, przy nieopatrznej intenzywności hodowli, może się już w drugiej generacyi objawić. Pokrewne Oldenburgom „*Dithmarsze*" i *Eiderstedtery*", znane są przecież jako bydło opasowe, wykazujące także i pewną mleczność, ale tylko około 2000 litr., przy wadze krów dochodzącej do 900 kg.

W naturze, zwierzęta są takiemi jakiemi ich urobiła ziemia i powietrze; inaczej dzieje się jednak z chwilą, gdy dostały się w bezwzględną zawisłość człowieka. Kultura zmienia naturalne warunki istnienia zwierząt i podporządkowuje je interesom ludzi.

Czcigodny Autor nadmienia, że w „idealnych warunkach, jakie istnieją na znakomitej glebie pomiędzy Przeworskiem i Kańczugą. krowy oldenburskie dadzą najwyższe rezultaty".

Rzeczywiście, — dają w tamtej okolicy krowy oldenburskie najwyższe rezultaty, ale w kierunku wręcz przeciwnym. jakiby z powodu znakomitej tamtejszej gleby w naturalny sposób mógł być osiągnięty, rezultaty bowiem te nie objawiają się w kierunku skłonności do opasu i w zmniejszonej mleczności

Obora w Mikulicach składająca się obecnie z około 50ciu krów o wadze przeciętnej 480 *kg* wykazuje przeciętną mleczność z całej obory 3100 litrów; na wagę 1000 *kg* wypada więc 6460 litrów = 6673 *kg* z zawartością tłuszczu 3.25%.

Importowane do tejże obory w lecie 1900 r. dwie cielne jałówki z Oldenburga, odznaczają się taką mlecznością, że można już dzisiaj (w 6 miesięcy po ocieleniu) obliczyć wydatność tychże na około 4000 i 4500 litrów. Zauważyć przytem należy. że mleko jednej zawiera 3 25% a drugiej (więcej mlecznej!) 3. 60% tłuszczu. P Turnau spieniężając siano po bardzo wysokich cenach, nie daje go krowom wcale a najlepszą opłacalność znachodzi przy paszy zimowej o stosunku pokarmowym 1 : 6.5. W oborze mikulickiej cielęta przeznaczone na krowy mleczne, zaczynają już w 4tym tygodniu poić mlekiem odtłuszczonem a jałówki w 16tym miesiącu najpóźniej, bywają stanowione, — bez szkody dla ich rozwoju. Równie mleczną jest obora oldenburska w Brześcianach, oparta na mniej więcej takim samym systemie wychowu.

Z zestawienia „najlepszych krów anglerskiej rasy", dowiadujemy się, że importowane z Angeln trzy krowy ważą nieznacznie więcej jak po 400 *kg* i są najgorszemi dojkami z wszystkich dziewięciu wykazanych. Daty te dostatecznie potwierdzają trafność poglądów p. Turnaua na bydło w Angeln. Że w Dublanach wychowane anglerki wykazują wagę o 100 *kg* wyższą i znaczne polepszenie mleczności, to okoliczność ta

*) Naszem zdaniem autor artykułu „Krowy anglerskie", chciał tylko stwierdzić, że są u nas warunki gospodarcze takie, w których Anglery dają wyższy pożytek niż Oldenburgi, więc uogólnienie nie było zamiarem autora (przyp. Red).

wyjaśnia się intenzywnem pojeniem cieląt i żywieniem jałówek, co u anglerek nie tyle jest szkodliwem, bo one z natury nie mają takiej skłonności do opasu jak oldenburgi. Że zaś anglerki stanowi się w 20—24tym miesiącu, to szczegół ten w wysokim stopniu obciąża użyteczność tej rasy i pod tym względem chyba, porównywać ich z oldenburgami nie można, — jest tu różnica na korzyść oldenburgów bardzo wyraźna. Przy znakomitem żywieniu w Dublanach Anglerki nie zdegenerowały, — temu się wcale nie dziwimy, — tego też nie twierdził w swym felietonie p. Jerzy Turnau. Nadmienił tylko, że mogłyby łatwo zdegenerować przy złem żywieniu n. p. u włościan. Na to, że takby niebyło, nie mamy dotychczas żadnych dowodów, — natomiast mamy pozytywne dowody o pożyteczności, w naszych warunkach, ras cięższych t. j. simmenthalerów i oldenburgów, gdyż wszyscy znawcy hodowli krajowej niemal jednogłośnie się zgadzają, że od czasu krzyżowania bydła włościańskiego buhajami rasy simmenthalskiej i oldenburskiej, hodowla krajowa ogromnie się podniosła. Wreszcie z czysto ekonomicznego stanowiska: Czy na to, żeby mieć krówki o wadze 402 *kg*, które przy bardzo intenzywnem żywieniu wykażą mleczność 1905 *kg*, a dopiero w drugiej generacyi stają się cięższemi i więcej mlecznemi, opłaci się wysyłać nasz wdowi grosz do „Geestów“ do Angeln lub Schwansen? Czy racyonalna selekcya naszego krajowego bydła i wychów w kierunku n. p. mleczności, przy użyciu poprawiających formy rozpłodników, do takich samych rezultatów z czasem nie doprowadzi? Jeżeli już mamy importować, to importujmy z kantonów szwajcarskich, z Oldenburgii, bo bydło tamtejsze ma wprost imponującą wyższość nad naszem, a rezultaty krzyżowania tegoż bydła z krajowem są jak najlepsze i na to więcej dowodów już nie potrzeba.

Lipica górna w marcu 1901.

Alfred Głowiński.

KRONIKA.

Do niniejszego numeru dołączamy „Hodowcy drobiu“ Nr. 4. z 1. kwietnia.

Saletry chilijskiej pewną ilość ma jeszcze na sprzedaż Oddział c. k. Tow. Gospodarskiego w Stryju. — Zamówienia adresować należy: Julian br. Brunicki w Podhorcach **p. Stryj.**

Sól krajowa w opakowaniu. Wydział krajowy jest w pełni rokowań o dostawę mocnych kartoników na opakowanie soli kuchennej. Sól kamienna z Wieliczki i Bochni, biała i zielonkawa, sprzedawana w stanie miałkim, a używana tylko w zachodniej części kraju, miewa w handlach nieraz najgorsze, dla zdrowia domieszki, bo i wapno i gips, i piasek, a nawet śmieci. Sprzedawana zaś w Galicyi wschodniej warzonka w topkach, rzucana przy transporcie w mokrą i brudną słomę przychodzi do sklepów po prostu oblepiona błotem, a nadto poobtłukiwana do tego stopnia, że nieraz na kilogramie brak w topce 30 i więcej dekagramów. Temu wszystkiemu ma więc być zaradzone, i to niebawem. Topki otrzymają kartonowe opakowanie, na którem będzie podaną wyraźnie waga i cena. Tak samo opakowaną też będzie kamienna sól mielona. Ceny nie będą ani trochę wyższe od dzisiejszych, a w porządnem opakowaniu sól ani się nie zanieczyści, ani oszukańczy handlarze nie będą mogli uszczuplać wagi. Tę wielce pożądaną nowość pragnie Wydział krajowy wprowadzić już z początkiem lipca.

Reforma giełd zbożowych. Komisya ekonomiczna Rady państwa obradowała niedawno nad przedłożonymi jej wnioskami w sprawie handlu terminowego zbożem. Minister rolnictwa br Giovanelli udzielał wyjaśnień jakie stanowisko w tej mierze rząd zajmuje. Wskazując na jesienną ankietę w sprawie handlu terminowego, zawiadomił komisyę że obecnie rząd zajmuje się opracowaniem i systematycznem zestawieniem wyników tej ankiety. Praca ta będzie do jesieni b. r. prawdopodobnie ukończoną i wówczas rząd wystąpi z odpowiednim projektem do ustawy. Wobec tego nie można obecnie przesądzać, jakiego rząd chwyci się środka celem położenia tamy grze giełdowej przy handlu zbożem na dyfferencyę, czy wprost przez zakaz, czy przez pewne ograniczenia i zmiany w handlu giełdowym produktami rolniczymi.

W każdym jednak razie p. Minister mógł już obecnie imieniem rządu całkiem stanowczo oświadczyć, że reforma handlu produktami rolniczymi na giełdzie, będzie w każdym razie w tym kierunku przeprowadzoną, aby wszystkim uzasadnionym skargom rolników trwale i ze skutkiem zadosyć uczynić. Słowo „reforma“ pojmować należy przytem w najszerszem znaczeniu, dozwalającem na wszelką ewentualność. Te słowa ministra nie przeczące możliwości gruntownej reformy przez zakaz handlu terminowego zbożem podnieść należy z naciskiem, gdyż zwykle prasa kapitalistyczna zwłaszcza wiedeńska, przedstawiając zamiary rządu co do reformowania giełd zbożowych stara się taki zakaz wykluczać jako wprost niemożliwy. Ztąd też koła rolnicze austryackie przyjęły owo oświadczenie ministra rolnictwa z zadowoleniem. Oczywiście że właściwe stanowisko rządu w tej mierze będzie można ocenić dopiero z projektu gotowego z jakim rząd wystąpi. Pierwej jednak jeszcze musi w tej sprawie objawić swe zdanie rada rolnicza państwowa, która zastrzegła sobie swego czasu możność zajęcia stanowiska wobec wyników ankiety terminowej. Osobny subkomitet rady rolniczej, którego zadaniem ma być dokładne tej sprawy zbadanie, został już powołany na obrady na dzień 15. kwietnia do Wiednia.

Koszta tłumienia pomoru świń w Austryi. Od 19. Maja 1899 do 27. września 1900 wybito w ogóle w Austryi 20.167 świń o wadze 537.880 *kg* w tej liczbie stwierdzono 4.157 chorych świń wagi ogólnej 47.972 *kg*; natomiast 10.625 świń użytkowych zdrowych wagi 267.317 *kg* i 5.385 sztuk materyału hodowlanego o wadze ogólnej 222.590 *kg*

Odszkodowania wypłacono: 20.293 koron za chore świnie; 236.435 k. za zdrowe użytkowe a 289.163 za wybity materyał hodowlany razem przeszło ½ miliona koron. Koszta przeprowadzenia tych środków ostrożności a więc bicia, komisyi, transportu i desinfekcyi wyniosły 80.441 koron co razem z sumą poprzednią daje ogólny wydatek na ten cel 626.332 k. Jeśli się od tego odciągnie kwotę za sprzedane mięso świń zdrowych 233.423 k. to istotne koszta poniesione przez rząd celem stłumienia pomoru świń wynoszą 392.909 koron. Jak się te wydatki rozkładają na poszczególne kraje, tego Ministerstwo spraw wewnętrznych w swem obwieszczeniu nie podaje do wiadomości.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Zimochowy konieczne do korzystnej sprzedaży ryb. W „Okólniku“ rybackim czytamy: Niejednokrotnie już podnosiliśmy tę ważną okoliczność, iż w każdem, choćby niewielkiem gospodarstwie stawowem, zimochowy są niezbędne do prowadzenia porządnego gospodarstwa. Wiedzieli o tem dawniejsi gospodarze stawowi, a magazyny i sadze na ryby musiały się znajdować w każdem gospodarstwie rybnem. Bez stawów wycierowych obejść się nareszcie można w mniejszych obszarach, gdyż narybku nabyć można z łatwością: jeżeli zaś nie ma zimochowu, hodowca zmuszonym jest sprzedać naraz cały produkt, uzyskuje cenę znacznie niższą i staje się ofiarą wyzysku handlarzy. Na stwierdzenie tego może posłużyć wiadomość, podana nam przez pana Antoniego Juścińskiego, hodowcę ryb w Olszanicy w liście z dnia 29 stycznia 1901 r.:

„W zeszłym roku po raz pierwszy sprzedawałem swoje karpie, lecz nie miałem jeszcze należycie urządzonych zimochowów. Handlarze dostrzegłszy to, wzięli się za ręce i wyzyskali mnie kupując odemnie wszystkie karpie po 50 złr. za cetnar metryczny, a więc 50 ct. za kilogram, sprzedali zaś na targu w Sanoku po 1 złr. 60 ct. w a. za kilogram. W tym roku atoli mając już własne zimochowy pobiłem handlarzy na głowę, gdyż sprzedawałem w własnym zarządzie cząstkowo szczupaka po 1 złr. 20 ct za 1 *kg*, a karpia i lina po 1 złr. za 1 *kg* i sprzedałem tak cały mój zapas 17 cetnarów metrycznych. Przytem miałem tę przyjemność, że otrzymuję z powodu smaczności mych ryb ze wszech stron podziękowania i pochwały. Służy mi to za zachętę i dlatego mimo wielkich trudów

i pracy przy wysyłkach i drobnej przedaży, na rok przyszły jeszcze nieco cenę obniżę i rozwinę handel na wielką skalę".

Przykład dany przez p. Juścińskiego jest godnym naśladowania — zyskają przez to tak producenci jak i konsumenci, pierwsi otrzymają cenę wyższą niż przy przedaży hurtownej, drudzy zaś mimo to będą mieć cenę niższą, niż od handlarzy. Bardzo mali producenci nie bardzo od siebie oddaleni, mogą na wspólny koszt założyć w miejscu odpowiedniem zimochowy i sprzedając produkt cząstkowo a zwolna wprost konsumentom, osiągną większy zysk. Do przesyłania ryb najstosowniejsze są przesyłki pospieszne markowe kolejowe (Marken-Colli).

Wpływ dodatku czerwiu lęgnącego się w mięsie na wzrost kroczków karpia. W pierwszej połowie maja 1897, było lato bardzo ciepłe — obsadzono stawek wybornie dla ryb się nadający, wielkości zaledwie około 25 arów kroczkami karpia w ilości 600 sztuk, nadeszłych w bardzo rozpaczliwym stanie, o wadze przeciętnie po 250 *gr* i dodawano im do żywności, którą miały w stawie, dwa razy tygodniowo czerwiu much, dając im tyle ile chętnie i chciwie zjadały. W wodzie znajdowała się obfitość żyjątek, staw był zarosły rdestnica. Rdestnica mała (*Potamogeton pusillus*) jest podstawą skuteczności dodatku czerwia, jako żywności dla ryb.

W połowie lipca wziąłem próbę kroczków i złowione 8 ryb ważyły 750 do 775 *gr*.

Do października podrosły, żywione tym samym dodatkiem czerwiu, dopóki robaki się lęgły. Karpie dorosły na 2 5, 2.75 *kg*, aż nawet wyżej 3 *kg* sztuka; 5 sztuk usnęło. — Chociaż kroczki były nędzne, to ryby były mocne, tłuste, złotożółte i bardzo dobrego smaku.

Po pięciomiesięcznem opasaniu przybrały ryby 10 do 20 krotną wagę wsadzonego zarybku, pomimo obsadzenia małego stawu cztery razy większą ilością kroczków, niż normalna (liczy się bowiem w dobrych stawach 600 sztuk kroczków po 250 do 300 *gr* na 1 *ha* przestrzeni stawu). Staw ten dawał przed jego kilkoletnią melioracyą gruntowną przy wsadzeniu 120tu kroczków po 4 do 6 latach ryby o wadze 400 *gr* prawie niejadalne chude, długie, koloru zielonawego o wielkich głowach.

Z piśmiennictwa rolniczego.

„Hodowca drobiu" organ kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, jest jedynem tego rodzaju pismem w języku polskim. Czasopismo to poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, królików i innych mniejszych zwierząt domowych wychodzi już rok II. jako miesięcznik. Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: W państwie Austryackiem: rocznie 6 kor. półrocznie 3 kor. W Rosyi: rocznie 3 rs. półrocznie 1 rs. 50 kop. W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. W innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki. Członkowie Towarzystwa, którzy oprócz wpisowego 2 kor. płacą roczną wkładkę 6 kor. (włościanie i nauczyciele ludowi tylko 3 kor. rocznie) otrzymują pismo to bezpłatnie jakoteż drób rasowy (kurniki). W interesie rolników jako hodowców leży więc, żeby przystępowali licznie jako członkowie do Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie lub prenumerowali pouczające pismo „Hodowcę drobiu".

Nr 2. drugiego rocznika „Hodowcy drobiu" r. 1901 zawierał następujące artykuły: Dr. Obfidowicza, Polski gołąb olbrzymi, Choroby drobiu przez Prof. Dr. Józefa Szpilmana, Chów gołębi przez Eugeniusza A. Terleckiego lek. wet. Wiadomości ekonomiczne i statystyczne o wywozie pierza z Galicyi przez Prof. Dr. Pawlika, obfitą kronikę: wartość użytkowa jaj i skorupy z jaj, chów królików na wolności, przyzwyczajanie gołębi do miejsca, zapobieganie wysiadywaniu kur, żywienie kaczek, aby wcześnie jaja niosły, rozmnażanie świnek morskich, zakład Tow. ochrony i hodowli zwierząt w Cylei i t. d.

W roczniku pierwszym znajdują się liczne artykuły o chowie drobiu, królików, nadto Redakcya odpowiada na wszelkie zapytania co do zapobiegania, leczenia chorób drobiu, daje wskazówki co do chowu, tuczenia i t. d.

Prenumeratę i zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmuje redakcya „Hodowcy drobiu" Akademia weterynaryi, ul. Kochanowskiego l. 33 i skarbnik Towarzystwa Stanisław Krupka, c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

Przewodnik kółek rolniczych w numerze 7. z 1. kwietnia b. r. zawiera następujące artykuły: 1) w sprawie ubezpieczeń życiowych, 2) Objaśnienia o ekwiwalencie, 3) Ziemniaki, 4) Starania posiewne, 5) Zakładanie sztucznych łąk i pastwisk, 6) Uwagi o zakładaniu pasiek, 7) W sprawie projektowanych przymusowych targów na nierogaciznę w Krakowie i Białej, 8) Sprawozdanie z czynności Oddziału rolniczego Towarzystwa na pierwszy kwartał 1901 r., 9) Sprawozdanie Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, 10) Kronika, 11) Informacye handlowe.

Ze sprawozdania Oddziału rolniczego wyjmujemy następujące daty, świadczące o silnym ruchu wśród kółek na polu rolniczem. Zarząd główny Towarzystwa zakupił dla kółek rolniczych 12100 *kg* koniczyny czerwonej, 237 korcy lnu rygskiego i parnawskiego, 992 *kg* buraków pastewnych, 2850 *kg* innych pastewnych roślin i traw, 1650 *kg* zbóż jarych. Razem na kwotę blisko 27 000 koron.

Urządzono w 32 powiatach 125 pólek doświadczalnych z uprawą nowych odmian owsa i jęczmienia na 119 morgach dostarczając za darmo nasienia, a gdzie się potrzeba okazała, także nawozów sztucznych. Użyto na ten cel 12 odmian owsa, w ogólnej ilości 6975 *kg* i 8 odmian jęczmienia w ogólnej ilości 4750 *kg*. Nawozów rozesłano 4100 *kg*.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 37. Mam objąć i urządzić gospodarstwo na 500 morgach ziemi ornej i 200 mg. łąk, w okolicy Mościsk, dwie mile od kolei, ziemia zaliczona do 1-szej klasy, czarnoziem ciężki. Zapytuję rolników tamte strony znających jaki kierunek produkcyi dla gospodarstwa byłby najwłaściwszy, i jaki park narzędzi rolnych, z jakich firm i jakim kosztem należałoby sprawić? — W razie gdyby łaskawi odpowiadający potrzebowali wyjaśnienia pytania proszę do mnie wprost lub za pośrednictwem „Rolnika" pisać.

St. Ostaszewski
Klimkówka p. Rymanów.

Pytanie 38. Po założeniu stawów rzuciła się trzcina. Ponieważ w naszej podgórskiej okolicy słoma bardzo droga, chciałbym kryć trzciną: Jak poszywać trzciną należy? Kiedy ją ścinać, jak przygotować, gdzie można człowieka dostać, coby to umiał robić? jaka trwałość trzcinowego poszycia, jakie wady?

St. Ostaszewski.

Wiadomości handlowe.

Ziemioplody.

Lwów, 4 kwietnia. Pszenica gotowa 7·60—7·80, na termina 7·30—7·50, żyto gotowe 6·60—6·80, na termina 6·39—6·50 owies obroczny gotowy 6·50—6·80, na termina 6·40—6·60, jęczmień pastewny 5·50—5·75 brow. 6·50—6·80 rzepak —·———.—, nowy 10·50 —10·75 lnianka ——·—— groch pastewny 6·75—7·— do gotowania 7·50—12· wyka 8·50—9·— bobik 6·25—6·50, hreczka 7·25—7·75, kukurudza nowa 5·90—6·.0, stara ·—, chmiel za 56 kg ———, koniczyna czerwona 45·—65, biała 35 —75 ·—. szwedzka 60·—95 — tymotka 20·—26·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 17·25—17·75 na termina 16·— —16·25.

Usposobienie lepsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Z targu na bydło. Praga 1. kwietnia. Na targ centralny przypędzono bydła ogółem 832 sztuk, z tego 305 sztuk z Czech, 507 z Galicyi i 26 z Węgier. Za galicyjskie woły opasowe płacono: prima 64—68 K.; za średnie 58—64 K. Za krowy i jałówki 48—56 K. Za buhaje 52—66 K. Wszystko za 100 kg. ż. w. Targ był bardzo mało ożywiony.

H. Laufer, Dom komisowy w Pradze.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Weteryn. dietetyczny środek dla koni bydła rogatego i owiec.



Od 40 lat w użyciu w licznych stajniach w razie **braku chęci do jedzenia, złego trawienia, dla poprawy mleka i zwiększenia dojności u krów.**

Cena: 1 pudełko K. 1·40, ½ pud. 70 hal. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną można nabywać we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny:

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr.-węg. król. rum. i ks. bułg. dostawca Dworu,
aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 13—13



Zarząd ogrodu Spasów p. Tartaków rozsyła za zaliczką o ile zapas starczy: „Groch błyskawiczny“ bardzo plenny wczesny i nader smaczny 1 kg. 40 ct. „Groch pałaszowy“ cukrowy biało strączki 1 kg. 25 ct. „Złoty deszcz“ fasola szparagowa piesza bez włókien bardzo plenna 1 kg. 40 ct. Fasola szparagowa piesza biała strączki woskowo żółte bez włókien 1 kg 56 ct. Fasola szparagowa piesza czarna rzymska 1 kg. 35 ct. Flance szparagowe bardzo silne najprzedniejszych gatunków angielskich Conover Colossal po 2 ct. sztuka setka 1 zł. 75 ct. także znakomity bulion po 9 zł. za 1 kg. wszystko loco stacya 3—4

Barany Czuszki zdolne do rozpłodu na jesień po 12 zł. sztuka loco stacya Potutory. Klatka na jedną sztukę po 1 zł. 50 ct. — Polędwica w pęcherzu, szynka westfalska, półgęski na surowo ozory wędzone po 1 zł. 95 wszystko. — Buliony do filiżanek po 10 zł. i 7 zł. 50 ct. kilo; do sosów 6 zł. i 5 zł. — Dwór Łapszyn. Brzeżany. 2—4

W Hulczu poczta loco i stacya kolei Bełz na sprzedaż z chlewni zarodowej pełnej krwi Yorkshire loszki i knurki 2, 3, 4 i 5 miesięczne. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 5—8

Julian br. Brunicki

szkółki handlowe drzew i krzewów owocowych i ozdobnych **w Podhorcach koło Stryja** poleca do nabycia w obecnym sezonie sadzenia: **Jabłonie, grusze i śliwy** półwysokie o 150 ctm. w rozmaitych odmianach; **czereśnie i wiśnie** wysokopienne, do obsadzania dróg najstosowniejsze, sztuka 1 K., setka 70 K., w kilkunastu odmianach doborowych. **Jabłonie i grusze** na **podkładce karłowej** w formie krzaków prowadzone, najlepsze na sady zamknięte dla produkcyi owocu deserowego, dla mniejszych sadów, oraz do sadzenia między pienne drzewa, dla wypełnienia miejsc na razie; jabłonie po 80 h. i 1 K. sztuka, przy większym odbiorze taniej, grusze po 70 h. do 1 K. sztuka. Odmiany specyalne, najdoborowsze, jabłonie po części z pączkami. **Maliny remontujące** czerwone, w dwóch odmianach, setka 6 K., 1.000 sztuk 50 K. maliny żółte, setka 15 K. 10 sztuk remontujących 1 K. żółtych 1½ K. **Porzeczki** czerwone i białe, setka 24 K., 10 sztuk 2½ K. **Agrest** setka 40 K., 10 sztuk 5 K. **Orzechy włoskie** wysokie i piękne okazy po 2 K. sztuka. **Znaczny dobór krzewów ozdobnych** w cenie za 10 sztuk jaśminów za 4 K. Deutzii za 4 K. Forsythii za 4 K. Lonicery za 4 K. Ribes rozmaite za 4 K. Weigelii za 6 K. Okazy młode, zdrowe i kilkakrotnie przesadzane, z dobrymi korzeniami. **Róże krzaczyste** doborowe 10 sztuk 9 K., setka 78 K. w odmianach wypróbowanych. Pakowanie osobno jaknajtaniej. 2—3

Folwark Rojatyn p. Sokal ma do zbycia 25 ctn. m. nasienia **sporku olbrzymiego** w własnych workach po 20 koron; oraz do 25 ctn. m. nasienia **tymotki** we własnych worach po 40 kor., wszystko loco **stacya Sokal.** 3—3

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.